

№ 58.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Ludgera B. W.
Piąt. św. Jana Damasc.
Sob. św. Jana Kapistr.
Niedz. św. Eustazego Op.
Pon. św. Anieli Wd.
Wt. św. Barbiny P.
Śr. św. Teodory M.

Wschód słońca: godz. 6 m. 00
Zachód słońca: godz. 6 m. 19
Dług. dnia: godz. 12 m. 19

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ — „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcyja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 26 marca 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierz, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Sala Koncertowa
VOGLA.

W piątek, d. 27 marca 1908 r. odbędzie się

JEDYNY
Koncert znakomitej śpiewaczki
Anastazyi Wiałcewej

— ze współudziałem —

artysty ruskiej opery I. Z. Szulga, solisty na bałabajce B. S. Trojanowskiego
i pianisty A. W. Taskina.

Bilety nabywać można w składzie muzycznym K. M. Szredera, Piotrkowska 81.

446-3-3

Duma państwowa.

Posiedzenie trzydzieste szóste.

Petersburg, 24 marca.

Posiedzenie dzisiejsze otwarto pod przewodnictwem Chomiakowa o godz. 11-ej min. 10.

Ogłoszono sprawy bieżące.

W Izbie ministeryalnej zasiada minister spraw zagranicznych.

Na porządku dziennym drugie czytanie projektu ustawodawczego.

O przetworzeniu misji rosyjskiej w Tokio na ambasadę.

Hr. Uwarow z ogromnym uznaniem wita słowa ministra spraw zagranicznych, wypowiedziane podczas czytania projektu ustawodawczego. Rosyjska pokojowa polityka na Dalekim Wschodzie zasługuje najzupełniej na uznanie.

Chyba jakiś nieprzewidziany wypadek na mgnienie oka może unieść znaczenie wszystkich traktatów i umów. Przechodząc do projektu prawa, hr. Uwarow przypuszcza, że jeśli to przekształcenie uwarunkowane jest tajemnymi zobowiązaniami, wynikającymi z traktatu w Portsmouth, to krok ten należałoby uczynić w drodze zarządu Zwierzchniego.

Lecz z punktu widzenia dumy narodowej, po mglenie i Cuszynie, to przemianowanie misji na poselstwo nie da pożytecznego. Nawet z punktu widzenia praktycznego ambasada nie da lepszych informacji dyplomatycznych. W rezultacie Uwarow uważa niemożliwe głosowanie za projektem prawa.

Czeheidze nie podziela również optymistycznego poglądu ministra spraw zagranicznych i przyłącza się do zdania Uwarowa.

Mowa Izwołskiego.

Minister spraw zagranicznych zaznacza, że przetworzenie misji rosyjskiej w Tokio na ambasadę nie jest bynajmniej obowiązkiem, lecz jest po prostu rezultatem faktycznego położenia, jakie zajmuje obecnie Japonia. Przetworzenie jest niezbędnym, ponieważ inne mocarstwa uczyniły to samo. Przecież Rosja nie jest drugorzędem

mocarstwem; interesy jej na Dalekim Wschodzie posiadają równie wielkie znaczenie, jak interesy Francji i Anglii. Wybór na stanowisko ambasadora dokonany będzie z nadzwyczajną dokładnością, (huczno oklaski).

Co zaś się tyczy opublikowania dokumentów, świadczących, że przedstawiciele dyplomacji nie powinni być odpowiedzialni za niedokładną ocenę sił wojennych Japonii, to minister spraw zagranicznych pozostawia to przyszłej historii. Obowiązkiem ministra jest patrzeć w przyszłość, a nie w przeszłość (oklaski). Prośba ministeryum polega nie na rozognianiu starych ran, lecz na odrodzeniu nowych sił państwa.

Przechodząc do osobistego poglądu hr. Uwarowa, minister spraw zagranicznych zaznacza, że konwencje, zawarte z Japonią bynajmniej nie otwierają wybrzeża oceanu Spokojnego dla pokojowego zawojowania go przez Japonię. Oczywiście, że najgorszym skutkiem portsmouthskiego pokoju jest pozostawienie Japonii prawa rybołówstwa na wodach rosyjskich. Ale przecież japończycy jeszcze przed zawarciem pokoju w Portsmouth korzyścili z naszych bogactw rybołówstwa. Umowa ta nie czyni nas również bezbronniymi od napływu towarów japońskich.

Zawarty z Japonią sojusz polityczny chroni nas od niebezpieczeństwa starcia między prerogatywami i aspiracjami rosyjsko-japońskimi w Mandżurii. Dopomaga to swoją drogą pokojowemu, bez przeszkód, wykorzystaniu tych praw traktatu, którymi dysponujemy w północnej Mandżurii. Rozumie się, nie leży w mocy ministra spraw zagranicznych i dyplomacji wogóle postawienie kresów Dalekiego Wschodu na tym stopniu ekonomicznego rozwoju państwowego, któryby zabezpieczył te kresy od wszystkich niebezpieczeństw, przewidywanych przez hr. Uwarowa. Jest to zadanie nieustannej pracy narodowej i ogólnych dążeń państwowych (oklaski i okrzyki „brawo”).

Więc jeżeli winą moją jest zbyt optymizm, to w każdym razie nie taki optymizm, który obiecuje jakieś nadzwyczajne rzeczy, lecz taki, bez którego nie możnaby dokonać żadnej, najzwyczajszej nawet realnej sprawy.

Ogólne rozprawy ukończono.

Duma uchwala projekt ustawodawczy z prawką Krupieńskiego.

Projekt ustawodawczy przekazano komisji redakcyjnej.

Sprawy oświatowe.

Na porządku dziennym referat komisji oświatowej w sprawie projektu ustawodawczego o wyasygnowanie z pieniędzy skarbowych do rozporządzenia ministra oświaty 1,400,000 rb. na potrzeby nauczania początkowego i 3,500,000 rb. na oświatę ludową.

W Izbie ministeryalnej zasiadają minister oświaty i oberprokurator synodu.

Referuje Kowalewskij.

Zapisuje się do głosu 59 mówców.

O godzinie 1-ej m. 6 zarządzono godzinną przerwę.

Posiedzenie wznowiono o g. 2 m. 20.

Bielousow sądzi, że oświata w całej pełni nigdy nie odpowiadała zamiarom rządu; przez 100 lat swego istnienia ministeryum oświaty nie uczyniło ani jednego kroku naprzód w sprawie nauczania początkowego. Obecnie jednak oświata ludowa znajduje się już w drugim stadium swego rozwoju; nad oświatą czuwać będzie nie tylko ministeryum, lecz i społeczeństwo. Szkoła, zdaniem mówcy, powinna przedstawiać życie takim, jakim ono jest w rzeczywistości. Życie jest walką; życie społeczne, to walka interesów klasowych. Szkoła powinna uczyć świadomej walki klasowej; powinna iść naprzód pod zwycięskim godłem socjalizmu (na prawicy okrzyki „oho!”, oklaski wśród skrajnej lewicy).

Socjal-demokracja będzie głosowała za uchwaleniem projektu ustawodawczego.

Mowa Czelyszewa.

Czelyszew dziwi się nizkości sumy przeznaczanej na oświatę ludową. Na więzienia, policję i instytucje, zarządzające rządową sprzedażą trunków, przeznaczają się o wiele więcej, niż na oświatę ludową. 30 lat temu ludzi umiających czytać i pisać było mniej; wierzone sobie na słowo honoru, obecnie jednak nie płaci się nawet weksli (oklaski na prawicy). Przegrywamy obecnie wojny z powodu braku patriotyzmu. W dawnych czasach nasi przodkowie wygrywali, idąc w ogień z uczuciem wiary i poświęcenia. Prosty naród czuje w oświacie ludowej brak czegoś. Szkoła nie powinna uczyć walki, jak dowodził tutaj poprzedni mówca. Szkoła powinna uczyć miłości (oklaski). Pod wpływem szkoły zmieniły się dzieci względem swych rodziców. Najjasniejszy Cesarz (zwracając się do portretu Cesarza) niech Go Bóg strzeże przez długie lata (huczne oklaski) uznał nas za dojrzałych politycznie, dał nam prawo wybierać z posród siebie prawodawców. A powiedzcież mi proszę, panowie, czy zdanie rodziców ma jakiegokolwiek znaczenie w szkole? (oklaski, okrzyki na prawicy: «racya!»). Aby uzdrowić szkołę, należy bezwarunkowo nadać rodzicom prerogatywę (oklaski).

Dzięk naszym wielkim Cesarzom święta Rus rozlała się od Łodzi do Władywostoku, od Odessy do Archangielska. Warunki życiowe w naszym mocarstwie są najroznorodniejsze, a program nauczania wszędzie jest jednakowy. Czyż tak być powinno? We Francji w każdej szkole znajdziecie podręcznik, w którym powiedziana jest, jakie szalone szkody wyrządza alkohol. Czyż znajdzie się u nas choć jedno serce rodzicielskie, które nie zalałoby się krwią z rozpacz, że od syna czuć wódkę? (oklaski).

Rząd powinien przede wszystkim powiększyć pensję nauczycielom. Majster z korkarni rządowej otrzymuje 3,200 rb. rocznie, a nauczyciel ludowy 9 kop. dziennie; na służbie państwowej nie powinno być pasierbów.

Jeżeli możemy płacić szynkarzom takie pensje, to czy nie możnaby choć ze szkoda dla monopoli, płacić pożądaną pensję nauczycielom ludowym. Czy nie nastał czas, aby znieść świadectwa dojrzałości, pozostawiając pierwszeństwo rzeczywistej, a nie patentowanej nauce. Tylko rozumnie wykształcony człowiek, rozwinięty duchowo, może być rzeczywistym obywatelem swojego państwa, oddanym synem swego Cesarza i wiernym sługą swej ojczyzny (oklaski).

O to wszystko winią szkoły ministerium. Nie, ministerium nie jest winne. Winne jest całe rosyjskie społeczeństwo. Co zaś się tyczy obecnego ministra oświaty, to bez pochlebsiwa powiem, że ten pokryty siwizną działacz, wypróbowany w swych pracach naukowych, odrodzi naszą szkołę. Duma zaś powinna wyprostować się na całą swoją wysokość, napelnąć święte naczynie, zwanem oświatą ludową, swoją mądrością, powiedziawszy, że przedstawicielstwo narodowe potrafi bronić takiej szkoły, która wzniesie wychowanie i naukę naszych dzieci na należyłą wysokość (oklaski).

Duchowny Stanisławski głosi za koniecznością odświeżenia personelu nauczycielskiego i wzmocnienie dozoru inspektorskiego, powiększenie zapomogi rządowej dla jednej szkoły od 390 do 420 rubli rocznie, z tem jednakże, aby pensje nauczyciela religii podwyższono do 100 rubli.

Duchowny Roznatowski uważa za niezbędne w pierwszym rzędzie stworzenie drogi reformy seminarjów nauczycielskich i kadrów wykształconych nauczycielskich, wykształconych gruntownie, zbrojnych wiadomościami metodycznymi. Drugim złem w naszej szkole jest, że dzieci daleko dłużej oddychają farbą litograficzną, niż powietrzem. Książka, elementarz pochłoneły żywe życie. Wobec tego koniecznością się staje: rozwój w szkole religijnego uczucia estetycznego i wprowadzenie rzemieślniczych i gospodarczych kursów.

Duch. Gopieckij zaznacza, że najważniejszą kwestją jest zabezpieczyć byt materialny nauczycielom i podwyższyć im pensje z 360 do 450 rb., a nauczycielom religii z 60 na 100 rb.

Maślannikow konstatuje, że wszyscy członkowie Dumy jednogłośnie przyznają konieczność wprowadzenia powszechnego nauczania początkowego. Na nieszczęście jednak obecnie sprawa ta nie może być urzeczywistniona, ponieważ projekt ministerialny posiada wiele niedokładności.

Ogłoszono 10 minutową przerwę.

Po przerwie Kapustin przypomina, że rozważany przez Dumę projekt ustawodawczy nie dotyczy sprawy ogólnego nauczania początkowego, lecz kwestji wyasygnowania pieniędzy na konieczne potrzeby szkolne w r. b. Projekt, dotyczący wprowadzenia ogólnego nauczania, nie został dotychczas wniesiony do Dumy. Obecnie opracowuje go komisja oświatowa. Dlatego też należy przystąpić do rozpraw nad projektem ustawodawczym o magazynowaniu pieniędzy na potrzeby szkolne. (Oklaski).

Leonow zaznacza, że poza nauką szkolną potrzebne są jeszcze szkoły zawodowe.

Tycyzin oświadcza, że frakcja narodowców z radością wita rozpatrywany projekt ministerialny, widząc w nim pierwszy krok na drodze ogólnego początkowego nauczania.

Rodiczew zaznacza, że zasadnicza strona projektu ustawodawczego nie wywołuje nieporozumień w Dumie, lecz znajduje się coś w tym referacie, czemu nie można ostatecznie nie zaprzeczyć. Uznaje się potrzebę 10 milionów rubli, a asygnuje się tylko 5,500,000 rb., Duma państwowa powinna orzec, że skarb rosyjski nie może znajdować się w takim stanie, przy którym można byłoby odmówić wyasygnowania pieniędzy

na potrzeby oświaty ludowej (oklaski na lewicy). W naszym wotum powinniśmy zaznaczyć, że oszczędności na sprawach oświatowych nigdy czynić nie będziemy. Oświata ludowa nie jest czynem narodowym, lecz zbawczą kotwicą kraju. Oświatę należy uwolnić od nietolerancji narodowej. Nauka w języku miejscowym powinna być stanowczo dozwolona (oklaski na lewicy, hałas i okrzyki na prawicy).

O godz. 6 m. 12 posiedzenie zamknięto.

Następne w piątek, dnia 27 b. m., o godz. 11 rano.

SYNDYKATY.

Z powodu zakomunikowanej już w depeszach wiadomości o rewizji w fabryce zapalek Łapszyna czytamy w „Rusk. wied.:

„Dzienniki doniosły, że w głównym kantorze petersburskim Tow. akcyjnego Łapszyna jeden z moskiewskich sędziów do spraw szczególnej wagi dokonał rewizji, przyczem szukano nie proklamacyj i materiałów wybuchowych, lecz protokółów tajnego zjazdu syndykatu fabryk zapalek. Związek fabrykantów powstał niedawno i działał tak skutecznie w interesach zjednoczonych przedsiębiorców, że wywołał niebawem zamknięcie 85 fabryk.

«Dziennik nasz — piszą „Rusk. wied.” — niejednokrotnie zwracał uwagę na powstawanie syndykatów w przemyśle i wykazywał, o ile to zjawisko grozi dobrobytowi ludności. Tworzenie syndykatów pociąga zwykle za sobą szybkie podniesienie cen. Historia przemysłu cukrowniczego, węglowego, żelaznego i naftowego obfituje w przykłady eksploatacji konsumenta przez rozmaite związki. Główną przyczyną jednoczenia się fabrykantów w celach podnoszenia cen była dotychczas polityka ekonomiczna państwa. Nie mówiąc o tem, że wysoka taryfa celna sprawadza do zera wszelką konkurencję zagraniczną i otwiera miejscowym producentom możliwość czynienia dowolnych zamachów na kieszeń nabywcy, rząd jeszcze pośrednio lub bezpośrednio popiera syndykaty. Dość przypomnieć przemysł cukrowniczy, do którego zjednoczenia pomagała sama władza. A nawet to złe, z którym rząd zamierza obecnie walczyć w fabrykacji zapalek, wynikło właśnie z poczynań rządu.»

Tu gazeta przypomina obowiązkowe wykupowanie banderoli z góry na cały rok z oznaczeniem minimum dla nowych fabryk na 3,000 rb., poczem pisze:

„Teraz rząd spostrzegł się i rozpoczął walkę z jednym syndykatem. Ale na mocy wieloletniej tradycji nie znalazł innych środków, jak interwencję policyjną, która oczywiście do niczego doprowadzić nie może, ponieważ dziesiątek fabrykantów zawsze jest zdolny zawrzeć związek poza plecami rządu. Tylko środkami rozumnej polityki ekonomicznej, tylko za pomocą stopniowego obniżania cel i reformy opodatkowania można zapobiedz sztuczemu wzrostowi syndykatów. A do naturalnego rozwoju poważnych ognisk w przemyśle nigdzie jeszcze właściwie nie doszło.”

O samym syndykacie „Rus” zgromadziła nieco danych, z których przytaczamy ważniejsze:

Syndykat — według tego źródła, które sama „Rus” nazywa jednostronnem — zawarty był w chwili, gdy zauważono nadprodukcję zapalek. W owym czasie było ogółem 84 fabryk w państwie, z których większość znajdowała się w przededniu zamknięcia. Otóż wtedy zawiązano syndykat, w celu „unormowania produkcji”. Fabryki związkowe zobowiązały się zredukować produkcję: średnio o 10 proc., większe o 20 proc; mniejszym pozostawiono swobodę. Nie wszystkie jednak fabryki przyłączyły się do syndykatu, te zaś, które pozostały na zewnątrz, znalazły się jakoby w lepszym położeniu. Wobec tego uchwalono, aby utworzyć Towarzystwo akcyjne, działające jako jedna organizacja. Te właśnie ustalenia stały się powodem rewizji i akcji rządu.

„KWESTYA POLSKA”.

W angielskim miesięczniku „Fortnightly Review” ukazała się duża rozprawa o znaczeniu kwe-

sty polskiej, której autorem jest baronet irlandzki, sir Rowland Brennerhasset, wice-namiestnik hrabstwa Kerry, senator uniwersytetu dublińskiego i ceniony w szerokich kołach pisarz polityczny.

Artykuł p. t. „The Significance of the Polish Question” składa się z trzech części. Pierwsza jest wstępna i w niej autor usprawiedliwia niejako swą pracę, nawiązuje ją do ustawy o wywiązaniu; druga, historyczna, szkicuje przebieg stosunku Polski do Prus i Rosji; trzecia, najkrótsza, przynosi ostateczny wniosek autora: o ile dotyczy Anglii, istotne znaczenie kwestji polskiej jest to, że, dopóki Prusy nie zgermanizują Wielkopolski, dopóty muszą wszelkimi siłami starać się o jaknajcisłejsze stosunki z rządem rosyjskim.

Zdaniem autora, który usiłuje stać na stanowisku jaknajbardziej krytycznym, Prusy dzisiejsze, jeżeli mają istnieć i pozostać na czele niemieckiej Rzeszy, nie mogą mieć innej racji stanu, tylko tę, którą im wytknął Fryderyk II. Opór Polaków przeciwko systemowi, który jest nie tylko germanizacyjny, ale i eksterminacyjny, powstrzymuje rozwój i zagraża utrzymaniu tej racji stanu.

Z tego względu, „niebezpieczeństwo polskie” jest dla Prus zupełnie realne i stawia im alternatywę, wobec której instykt samozachowawczy ucieka się do środków brutalnych. To tłumaczy przeforsowanie wyłączenia z pomocą zasiadających w wyższej izbie pruskiej sług państwowych, mimo zdumienia i osłupienia, jakie projekt wzbudził w inteligentnej opinii zarówno wielu Prusaków, jak większej części Niemców, jak prawie całego cywilizowanego świata — mimo złego stanu finansów pruskich — mimo pewności rozgorzyczenia całego polskiego narodu — i mimo uzasadnionej obawy, iż ustawa stanie się procedensem dla nieprzejednanych wrogów państwa pruskiego.

Bółow rozwija w dalszym ciągu politykę Bismarcka, który, tak samo jak Fryderyk II, rozumiał dobrze, iż posiadanie Poznańskiego stanowi kwestję bytu dla państwa pruskiego; był przekonany, że na utrzymanie tej prowincji niema innego środka, prócz zakolonizowania całej ziemi przez Niemców.

Strategiczna doniosłość Księstwa stanowi zasadniczy artykuł wiary politycznej i militarnej kilku pokoleń pruskich mężów stanu i generałów. Księstwo znaczy dla Prus daleko więcej, niż Irlandya dla W. Brytanii; istotne pobudki ustawy wywiązania nie mają nic wspólnego z wewnętrznymi trudnościami rządu; pochodzą z pięknej troski o zagraniczną politykę pruskiego dworu. Ta polityka uклада się od lat 145 według wymagań, jakie stawia ciągła odmiennosc sytuacji w świetle problemu polskiego — a polityki tej oguistym słupem przewodnim jest pewność, że rychlej czy później, lecz z nieuniknionej konieczności, daleko wyraźniejszej, niż w stosunkach angielsko-niemieckich, między Prusami a Rosją przyjdzie musi do zbrojnej rozprawy.

Co do ogólnych stosunków międzynarodowych, istotne znaczenie kwestji polskiej tkwi w stosunkach, które wytworzyła między mocarstwami zaborcami. Te stosunki stały się z jej powodu nadzwyczajnie ścisłymi między Prusami a Rosją, a dziś są ściślejsze, niż może kiedykolwiek. Przy ambasadzie rosyjskiej w Berlinie jest zawsze wojskowy referent rosyjski, przy niemieckiej w Petersburgu jest specjalny referent niemiecki; obaj pełnią służbę najpoufniejszych między monarchami agentów.

W końcu pisze angielski publicysta: „Czy Prusy zdołają sprusaczyć Poznańskie, jest tajemnicą przyszłości. To jednak jest pewne, że dopóki tego uczynić nie zdołają, póty muszą pozostawać w jaknajprzyjaźniejszych z Rosją stosunkach, stosunki te nieustannie ulepszać, tak, aby przy nadchodzącym ruchu o posiadanie nowych portów na morzu Północnem, mogły z wszelką pewnością liczyć na neutralność, jeżeli nie na przychylnosć państwa rosyjskiego.” Z tego względu kwestya polska — zwłaszcza pod zaborem pruskim — obchodzi żywotne interesy W. Brytanii.

„Kuryer Warszawski”.

Kryzys w cukrownictwie.

Cukrownictwo rosyjskie przeżywa obecnie chwile ostrego kryzysu, będącego następstwem

niesumiennej spekulacji. Wymowną ilustracją tego stanu jest przebieg, odbywających się obecnie słynnych kontraktów kijowskich służących zazwyczaj jako teren do zawierania poważnych transakcyj cukrowych, obstalunków, dostaw do cukrowni i t. d.

Dla określenia rozmiarów operacji cukrowych rynku kijowskiego zaznaczyć należy, że w obecnej chwili, w obrębie jednej tylko guberni kijowskiej, znajduje się 1/4 część ogółu cukrowni Cesarstwa, a mianowicie 76 cukrowni i 4 rafinerie, które podczas ubiegłej kampanii wyprodukowały kryształu 15 milionów pudów na sumę 55,482,448 rb. i rafinady 5 i pół mil. pudów za 29,126,145 rb.

Dziś śmiało można twierdzić, że przemysł ten przeżywa obecnie w całym tego słowa znaczeniu kryzys, usposobienie zaś rynku cukrowego graniczy wprost z paniką. Posłuchajmy zresztą, co w tym przedmiocie pisze korespondent kijowski „Rusi”.

„Gielda cukrowa przygnębiona. Transakcji prawie niema. Ceny cukru są niskie, a zresztą fabrykanci nie spieszą się ze sprzedażą, zajmują stanowisko wyczekujące i pragnąc w ten sposób podnieść ceny cukru. Sporą jest lista cukrowni, których interesy bądź skończyły się bankructwem, bądź też zachwiały się mocno, przechodząc w ręce banków, lub administracji (cukrownie: w Ryszczowie, Piwcach, Pijach, Ramaniu, Uzinie, Strachowicach, Romanowie, Rybnicy, Starokonstantynowie, Januszpolu, Odesie, Kaszperówce i Steblowie). Lista ta stale się zwiększa.

Bezwątpienia ten szereg bankructw, powiązanych ze sobą wspólnością interesów, pociągnie za sobą inne i już dzisiaj wymieniane są nazwy kilku cukrowni, stojących nad przepaścią. Banki, przestraszone perspektywą tytu bankructw, a interesujące się tą dziedziną przemysłu jedynie z punktu widzenia zabronionej, lecz ponętnej spekulacji, unyły pospiesznie ręce, pozostawiając cukrowników ich własnym siłom w walce z kryzysem. Stanowisko to, zajęte przez banki, jest dla nich tembardziej wygodne, że nie mając chwilowo możności spekulowania na ogromne zyski, wolą nie robić, niż zajmować się drobnymi operacjami w zakresie, dozwolonym przez ustawy. Bez względu na zachowują się banki zwłaszcza w stosunku do mniejszych cukrowni, zasługujących nawet na zaufanie. Tam, gdzie zatławiano milionowe spekulacje, dziś odmawiają pożyczki 50—60 tysięcy rubli na drugi numer hipoteki.

Nie mając specjalnych instytucji, do których możnaby się było zwrócić o drobny i krótkoterminowy kredyt, mniejsze cukrownie są w położeniu bez wyjścia. Jedną z głównych przyczyn takiego stanu rzeczy jest bezwątpienia brak normalnego kredytu dla przedsiębiorstw cukrowniczych w filach banków miejscowych które ze swej strony przeprowadzają operacje na rachunek swych łatwowiernych klientów, ryzykując wygrać wiele, lub też stracić wszystko”.

Tak się przedstawiają konjunktury handlowe rynku cukrowniczego w guberniach południowo-zachodnich na tegorocznych kontraktach kijowskich. Jest to tem smutniejsze, że kryzys dotknął wiele cukrowni, znajdujących się bezpośrednio, lub pośrednio w rękach polskich.

Burzliwe zebranie.

Udający się na zapowiedziane w ubiegły wtorek ogólne zebranie Towarzystwa wzajemnego kredytu iódzkich kupców i przemysłowców w sali koncertowej Vogla—spodziewali się, że nie będzie ono spokojne; nie przewidywali jednak, iż będzie tak burzliwe i hałaśliwe.

Wyrazem zapowiedzi uplanowanego z góry zakłócenia porządku ogólnego było wystąpienie zaraz po utworzeniu prezydium p. Prздеckiego, podobno niestowarzyszonego, który zakwestyonował wybór przewodniczącego p. Leona Gajewicza. Grupa sprzymierzeńców głośno zaczęła manifestować swoje niezadowolenie, dowodząc, iż nie godzi się na ten wybór. Zarządzono głosowanie i znaczna większość głosów oświadczyła się za p. Gajewiczem.

Prezydium zebrania składało się z pp. Leona Gajewicza (przewodniczący), Maurycego Sprzączkowskiego, Edwarda Heimana, Antoniego Słaimrowskiego, adw. przys. Zalszupina oraz adwokata

przys. Planera (powołanych na asesorów i sekretarza).

Gdy na sali zapanował spokój, przewodniczący, odczytawszy porządek dzienny zebrania, przedstawił zgromadzonemu sprawozdanie z działalności instytucji za rok 1907.

Liczba członków w końcu roku ubiegłego wynosiła 478, a suma ich zobowiązań rb. 802,000. Obroty stanowiły rb. 3,428,861. Zysku osiągnięto rb. 3,437 kop. 84.

Wniosek przewodniczącego, aby sprawozdanie roczne zatwierdzić bez dyskusji, spotkał się z opozycją.

Przedewszystkiem członek p. Antoni Zieliński żądał wyjaśnienia, dla czego w rachunku zysków i strat figuruje na debecie pozycya rb. 443 kop. 67, jako zrabowana gotówka podczas nader bandyckiego, gdy kasyer Towarzystwa utrzymuje, iż premiówki na sumę rb. 400, o której później mówiono, nie było wcale w kasie.

Interpelant żąda sprawdzenia w księgach buchalteryjnych, czy istotnie premiówka taka została zapisana.

Przewodniczący zwraca uwagę na protokół komisji rewizyjnej, która wszystkie księgi i rachunki znalazła w należytem porządku.

W czasie dyskusji na sali powstaje hałas; opozycya zachowuje się wysoce nieparlamentarnie.

Po pół godzinie krzyków i hałasów zdawało się, że nad kwestyją, dotyczącą owej premiówki, a dostatecznie wyjaśnioną, zebrani przejdą do porządku dziennego. Gdzie tam... P. L. Dziennakowski znów powraca do tej kwestyi, domagając się szczegółowych wyjaśnień od kasyera Heimana.

Ze zdziwieniem przyjmuje to żądanie prezydium, a członek jego p. Zalszupin, podkreślając nietakt ze strony opozycji, słusznie potępia wystąpienie p. D. i zwraca uwagę, iż dziwnem co najmniej byłoby prowadzić na zebraniu ogólnem dochodzenie śledcze.

Nie skutkuje to jednak na razie, gdyż łączące się z p. Dziennakowskim głosy nie przestają ponawiać swoich żądań w sposób krzykliwy, wywołujący zamieszanie.

P. Dziennakowski w zapale, dopatruje się w hałaśliwym zachowaniu się opozycji, usłowania z jej strony wyrażenia votum nieufności komisji rewizyjnej.

Większość protestuje przeciwko takiemu uzurpatorstwu.

Przewodniczący z właściwym sobie spokojem, stara się przerwać wszelkie w tej sprawie dyskusje, jako już wyczerpane.

Zarządza on ostateczne głosowanie nad przyjęciem sprawozdania i protokołu komisji rewizyjnej. Okazuje się, że absolutna większość zatwierdza te punkty porządku dziennego.

Z kolei przechodzi pod obrady wniosek rady dotyczący podziału zysków.

Sprawa ta wywołuje bardzo ożywioną dyskusję, przeplatana krzykami i gwałtownymi uniesieniami.

P. Samuel Herszberg proponuje, aby z 6% przeznaczonych na dywidendę utworzyć fundusz rezerwowyc członków.

Potrzebę tego uzasadnia sporą ilością weksli wątpliwych, znajdujących się w portfelu. Trzeba posiadać w rezerwie pewien kapitał w razie znalezienia się instytucji w położeniu kłopotliwym.

Wśród hałaśliwej dyskusji wyłonili się jeszcze dwa inne wnioski. Przegłosowano trzy wnioski, z których utrzymał się p. Herszberga.

Następnie prezydium przedstawiło zgromadzonemu budżet wydatków na rok 1908 w sumie 15,500 rb. Przewodniczący p. Gajewicz proponuje, aby zebrani zatwierdzili budżet ten en bloc. Niestety, propozycya ta nie wszystkim trafia do przekonania. Z punktu odzywają się głosy małołotentów: „nie zatwierdzac”, „nie zgadzamy się”. Sala przypomina parlament wiedeński z czasów najskandalicniejszych zajęć; ostatecznie projekt budżetu w całej rozciągłości zatwierdzono.

Kulminacyjnym punktem porządku dziennego był przedstawiony przez 20-tu stowarzyszonych wniosek, aby złożyć z urzędu wszystkich członków rady i zarządu.

Wniosek ten poprzedzony został dwoma podaniami, opatrzonymi podpisami 40-tu członków, w którym wylano sporo żółci, oskarżając głównie dyrektora p. Romana Oberfelda oraz niektórych członków z pośród władz Towarzystwa, o to, że trzymają w tajemnicy wszelkie zażalenia i tolerują różne nieprawidłowości.

Sprawa ta wywołała najwięcej wrzawy i hałasu wśród zgromadzonych. Znaleźli się bowiem tak uparci, iż w sposób gwałtowny domagali się odczytania in extenso przytoczonych wyżej podań, które wobec ostatecznej opinii rady, jaka zakomunikowano zebranym, straciły pierwotne znaczenie. Znaczenie i charakter skarg, zawartych w podaniach, osłabły tem więcej, że podczas wtorkowego zebrania kilku stowarzyszonych, którzy podpisali podania, publicznie oświadczyło prezydium, iż nie wiedzieli co podpisują, a czynili to pod wpływem agitacji.

Spotkały ich wprawdzie za to niesmaczne epitety ze strony agitatorów, którzy, dobiegając z pięściami krzyczeli: „podli”, „nikczemni”, lecz oni nie ułękli się pogroźek i otwarcie wyznali prawdę.

Starcie zacieklej agitatorów z głoszącymi za odrzuceniem niesłusznego żądania ich doprowadziło do tego, iż chwilami powstawał taki chaos, zamęt, że nawet przewodniczącemu nie dało przyjść do słowa. Podziwialiśmy zimną krew i powściągliwość p. Gajewicza, który wytrwale pozostał na stanowisku przewodniczącego.

Trudne bowiem spełniał zadanie przewodniczący, zmuszony co chwila grozić niesforne zachowującym się, iż zerwie zebranie.

Przykrym był także epizod, wywołany odezwaniem się głosem jednego z uczestników zebrania „holota”. Skakano sobie do oczów, i gdyby nie interwencya osób rozsądnych niezawodnie doszłoby do obelgi czynnej.

Gdy wzburzone umysły uspokoiły się nieco, a na sali zapanował względny spokój, przewodniczący zarządził głosowanie w sprawie podań i wniosku 20-tu stowarzyszonych.

Większość wyraziła zdanie, iż dostatecznem będzie odczytanie protokołu rady w tej sprawie; zajął się tem członek rady p. Starkman.

O godzinie 11 1/2 w nocy przystąpiono do wyborów. Na sali kursowały dwie listy kandydatów.

I przebieg wyborów nie był wolny od krzyków i hałasów. I tym razem opozycya wystąpiła w całej pełni, żądając, aby dokonano wyboru wszystkich członków rady i zarządu. Prezydium zdobywało się na wszelkie wysiłki ze swej strony aby przekonać opozycję, iż żądania jej są niesłuszne. Przewlekło to znacznie czynności wyborów. Ostatecznie większość zgodziła się na wybór członków na miejsce ustępujących.

Z ogólnej liczby 278 członków, figurujących na liście obecności, których wnioski stanowiły 50,100 rb., w głosowaniu przyjmowało udział tylko 225 e.u.

Podczas obliczania kartek okazało się, że 7 należy unieważnić.

Wynik głosowania wypadł następujący: do rady wybrani zostali pp. Leon Gajewicz (209 gł.), Mauryce Sprzączkowski (207 gł.), B. Eisner (208 gł.) i M. Witkind (200 gł.). Do zarządu ponownie powołano p. Franciszka Winnickiego (205 gł.). Do komisji rewizyjnej weszli pp. N. Lewinsohn (209 głosami), I. Sołowiejczyk (208 gł.) i I. Zalszupin (114 gł.).

Zebranie zamknęło o godz. 1-ej w nocy.

K.

W „Prawit. Wiest” ogłoszony został wykaz postanowień, wylanych po 16-tym czerwca 1907 r. na zasadzie art. 87-go praw zasadniczych i wniesionych do Dumy w ustanowionym dwumiesięcznym terminie, t. j. takich, które obowiązują dotychczas. Wykaz ten obejmuje zaledwie 18 numerów, przyczem, niema tu wcale postanowień szerokiego znaczenia społecznego, jak to było w epoce pomiędzy pierwszą, a drugą Dumą. Większa część praw, wydanych w okresie czasu pomiędzy drugą, a trzecią Dumą, dotyczy kwestyi małej wagi. Z tych wszystkich praw tymczasowych trzecia Duma rozpoznała dopiero jedno: o zarządzie soboru Zmartwychwstania”.

Jak się okazuje obecnie, nazwana pierwotnie komisya rabiniczna, będzie komisya żydowska, gdyż oprócz rabinów, uczestniczyć w niej będą także przedstawiciele wielu gmin żydowskich.

Inicjator tej komisji, dyrektor departamentu wyznań obcych, p. Władimirow, pragnie się naradzać z tą komisją głównie, co do sprawy mianowania rabinów, chcąc wzorować się na przepisach odmiennych, obowiązujących w Królestwie Polskiem.

Następnie ma być także przekształcony urząd rządów gmin żydowskich.

Z Petersburga nadeszła depesza do „Hajnta“, że komisya rabinów zaczęła obradować zapewne w czerwcu. Ministerium spraw wewnętrznych wydało rozkaz, ażeby tym razem wybierano samych rabinów, a nie jak za dawnych czasów, kiedy do komisji wybierano doktorów i adwokatów, pod pozorem, że są t. zw. uczonymi żydami.

Byłym posłem do drugiej Dumy, należącym do frakcji socjalno demokratycznej, ostrzyżono głowy i kazano im przywdziać chałaty aresztanckie. Dotychczas jeszcze niewiadomo, kiedy będą zesłani. Posłowie z Kaukazu będą zesłani do więzienia Mikołajewskiego.

Pogłoski o ucieczce z Syberji Maryi Spiridonówny, jak się okazało, pozbawione są wszelkiej podstawy. Spiridonówna jest tak chora, że o ucieczce jej nie może być mowy.

Kurator okręgu naukowego petersburskiego rozesał do dyrektorów średnich zakładów naukowych okólnik, w którym poleca im zamknąć istniejące w ich zakładach palarnie dla uczniów i bezwarunkowo zabronić im palenia papierosów.

Zorganizowanie wszelkiej gry hazardowej w Petersburgu karane będzie nie w drodze sądowej, lecz w drodze administracyjnej 3,000 rubli kary, lub więzieniem trzymiesięcznym.

Na zasadzie rozporządzenia naczelnika m. Petersburga, zawieszono wydawnictwo pism „Kuznica“ i „Stęgodnia“. Gazeta „Swobodnyja Myśli“ skazana została na grzywny w kwocie 500 rrbli.

Z SĄDÓW.

O strzały do strażników.

(Trzy wyroki śmierci).

Dnia 8 września r. z. około godziny 7-ej wieczorem starszy strażnik raclawickiego rewiru, pow. miechowski, Iwanow wraz ze strażnikiem tegoż rewiru Aleksiejewem jechali z Miechowa do wsi Raclawic. W drodze spotkali oni człowieka, od którego dowiedzieli się, że w pobliżu rozłożyli się bandyci, którzy rabują przejezdnych. Strażnicy udali się we wskazanym kierunku; ażeby zaś zdaleka ich bandyci nie poznali, okryli się wielką chustką kobiecą.

Przejeżdżając przez wieś Kaliny strażnicy rzeczywiście spostrzegli jakichś trzech podejrzanych osobników na gościńcu; gdy zrównali się z nieznanymi, strażnik Iwanow krzyknął «stój!» i w tejże samej chwili strażnicy zrzucili z siebie okrywające ich chustki; nieznanymi rzucili się ku ucieczce strzelając za siebie, strażnicy puscili się za nimi w pogon, lecz nie dogonili. Powróciwszy do Miechowa strażnicy zawiadomili o zajściu naczelnika straży ziemskiej, który do aresztowania napastników wydelegował strażnika Kleszczyna.

Kleszczyn udał się na dworzec kolejowy w Miechowie i tu około godziny 1-ej w nocy aresztował dwóch podejrzanych osobników, mianowicie 27-letniego Tomasza Kusego i 21-letniego Sylwestra Malca; u Kusego znaleziono nabity rewolwer systemu «Buldog»; drugiego dnia zabra, gdy strażnik Kleszczyn udał się do wsi Chodowa po furmankę, spotkał tam nieznanego człowieka, przy którym znalazł rewolwer. Człowiekiem tym jak się okazało, był 21-letni Piotr Kraśnik.

We wtorek właśnie Kusy, Malca i Kraśnik zostali stawieni przed warszawski sąd wojenny pod zarzutem usiłowania zabójstwa strażników. Sąd skazał ich na śmierć przez powieszenie.

Zrabowanie 1,868 rb. z kasy gminnej.
(Wyrok śmierci).

W nocy z 23 na 24 listopada 1906 roku do rzepkowskiego urzędu gminnego wtargnęło kilkunastu napastników, uzbrojonych w rewolwery; steroryzowawszy znajdujących się w urzędzie stróża Stasika i pomocnika pisarza Flisiuka, wynieśli kasę ogniotrwałą, włożyli ją na wóz i wywieźli. W kasie było około 1,868 rb. skarbowych i gminnych pieniędzy. Napastnicy zabrali również i księgi gminne, które wrzucili do studni na folwarku Rogów, gdzie je drugiego dnia po napadzie odnaleziono.

Sledztwo ujawniło osobistości dwóch współuczestników napadu: Bazylego Głowacza i Stanisława Łukasika. Głowacz w marcu r. z. został skazany na śmierć przez powieszenie za udział we wspomnianym zamachu; sprawę Łukasika wówczas wyłączono, gdyż zbiegł on przed odpowiedzialnością do Ameryki, zkąd niedawno powrócił.

We wtorek warszawski sąd wojenny uznał Łukasika winnym inkryminowanego mu czynu i skazał go na śmierć przez powieszenie.

„Myśl Polska“ przed sądem.

IV departament kryminalny warszawskiej izby sądowej rozpoznawał we wtorek proces „Myśli Polskiej“.

Sprawa ta dotyczyła 34 numeru wspomnianego tygodnika z d. 16 listopada 1906 r., gdzie wydrukowano artykuł Ignacego Chrzanowskiego «Pieśń wygnańca» z fragmentami utworów Niemcewicza. W artykule Chrzanowskiego prokuratura dopatrywała się wzniecania wśród Polaków nienawiści do Rosjan i podburzania do buntu. Do odpowiedzialności w tej sprawie pociągnięto redaktora i wydawcę „Myśli Polskiej“ p. Zygmunta Skarżyńskiego, kierownika literackiego tegoż tygodnika p. Tadeusza Gruzewskiego i autora artykułu p. Ignacego Chrzanowskiego.

Sąd po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok uzniewniający redaktora Skarżyńskiego; natomiast pp. Gruzewskiego i Chrzanowskiego skazano na zamknięcie w twierdzy w przeciągu roku.

Obu skazanych pozostawiono na wolności za kaucją 300-rublową. Sprawę rozpoznawano przy drzwiach zamkniętych.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bohdana. Jutro Krzesława.

TEATR VICTORIA. Dziś „Teśó“, komedia Abrahamowicza i Ruskowskiego na rzecz Doma Ludowego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro przedstawienia niema.

ZEBRANIA. Dziś o godz. 4 po poł., ul. Srelnia; ogólne doroczne zebranie Towarzystwa kredytowego m. Łodzi.

— Dziś o godzinie 5 po południu na stacyi kolei elektrycznej Łódzkiej (Tramwajowa 6) ogólne zebranie Stow. spożywczego „Siła“.

— Dziś o godzinie 3 po poł. w lokalu Stowarz. „Łączność“ (Główna 50) ogólne zebranie członków Stow. akuserek.

— Dziś o godzinie 9 ej wieczorem w lokalu Łódzkiej Towarz. dobroczynności (Zachodnia bar. 20) ogólne zebranie zarządu Tow. kolonij letnich dla dzieci żydowskich m. Łodzi.

— Dziś o godzinie 6 wieczorem w lokalu „Liry“ (Nawrot 38) posiedzenie członków Zgrom. majstrów tkarskich.

— Jutro o godzinie 8 i pół wieczorem, w lokalu przy ul. Dzielnej nr. 18. roczne zebranie członków Łódzkiego oddziału warsz. Tow. higienicznego.

— Jutro o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarz. (Nowy Rynek 6) zwyczajne ogólne zebranie członków Stow. pracowników Notaryatu m. Łodzi.

— Jutro o godz. 4 po poł. w Grand Hotelu nadzwyczajne ogólne zebranie Stow. udział. przemysłu okręgu Łódzkiego dla zakupu węgla.

KONCERT. Jutro w sali Koncertowej Vogla koncert ząkomitej śpiewaczki Anastazji Wiałcewej. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZE STRAŻY. Dziś o godzinie 7 wieczorem, ćwiczenia sygnałstów pierwszych 4 ch oddziałów Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym III oddziału.

KRONIKA.

Ze związku współpracowników rytowników, oraz drukarzy pracujących w tkalniach. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu w lokalu stowarzyszenia majstrów fabrycznych Nowy Rynek nr. 6, odbyło się ogólne zebranie członków związku współpracowników rytowników, oraz drukarzy pracujących w tkaninach. Posiedzenie zagał prezes związku p. Fiekarski, który zakomunikował zebranym, że na ogólne zebranie przybyli z Zawiercia delegaci, w sprawie utworzenia tam oddziału. Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego ogólnego zebrania i protokołu nadesłanego z Zawiercia, rozpoczęto dyskusję w sprawie utworzenia oddziału w Zawierciu. Organizatorowie oddziału, zgadzają się podlegać kontroli centralnego zarządu w Łodzi, przelewac do jego ka-

sy 25 proc. z sum ogólnych, lecz żądają, aby posiadały swój zarząd miejscowy.

W dyskusji wyjaśnionem zostało, że zarząd Łódzki niema n e przeciwko uchwale organizatorów oddziału w Zawierciu, lecz ze względów czyści prawnych, sprawa samodzielnego zarządu miejscowego nie może być narazie rozstrzygnięta. Delegaci z Zawiercia, wnknawszy w przyczynę tych motywów, zgodzili się na wniosek, lecz prosili, aby zarząd Łódzki poczynił odpowiednie starania w tej sprawie. Do czasu zaś nastąpienia zmiany w ustawie, zgadzają się oni na delegata, który na miejscu będzie działał w imieniu zarządu Łódzkiego.

Drugim punktem obrad była sprawa przyjęcia na członków związku drukarzy. W sprawie tej przemawiało paru członków, którzy dowodzili, iż obrady nad tym punktem są zbyteczne z tych przyczyn, że drukarze w myśli brzmienia ustawy i jej tytułu, bez żadnych trudności winni być przyjmowani na członków związku. Z posiadanych zaś danych wyjaśniono zebraniem że obecnie wielu drukarzy należy już do stowarzyszenia majstrów fabrycznych guberni piotrkowskiej, posiadają oni tam specjalną sekcję, oddzielny wydział pośrednictwa pracy i korzystają ze wszystkich praw majstra fabrycznego. Po takim wyjaśnieniu, sprawę drukarzy przekazano do załatwienia zarządowi. Poza tem załatwiono parę spraw bieżących.

Zatwierdzenie ustawy. Rząd gubernialny piotrkowski zarejestrował ustawę stowarzyszenia miłośników śpiewu i muzyki kościelnej w Łodzi „Anna“. Stowarzyszenie ma na celu rozwij śpiewu chóralnego kościelnego, oraz muzyki kościelnej na różnych instrumentach. Dla osiągnięcia tego celu, stowarzyszenie ma prawo utrzymywać orkiestrę, organizować wieczory publiczne, taneczne i wycieczki po zamiejskie. Terenem działalności jest m. Łódź. Wpisowe określono na 3 rb., składki członkowskie na 6 rb. rocznie. Członkami stowarzyszenia mogą być osoby obojga płci. Założycielami stowarzyszenia są pp. Józef Kaliński, Jan Jes, Paweł Piszka i Karol Schebel.

Koło kolejarzy urządzi w niedzielę o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Nawrot № 38 wieczornicę dla członków; program jej będzie bardzo urozmaicony, między innymi po raz pierwszy wystąpi orkiestra Koła pod dyrekcją p. Adamczyka.

Odczyty w T. K. O. Dziś, we czwartek, o g. 7 i pół wieczorem w sali jadalnej fabryki Geyerów (Piotrkowska 297) p. K. Wyszniacki wygłosi odczyt o Krzysztofie Kolumbie i odkryciu Ameryki.

— Również dzisiaj o godz. 8 wieczorem w sali wykładowej; T. K. O. (Zawadzka 17) p. M. Dominikiewicz mówić będzie o życiu roślin.

Bal wiosenny. Przy licznych współudziale gospodyń i gospodarzy balu wiosennego, odbyło się wczoraj, dnia 25-go b. m., pierwsze organizacyjne posiedzenie.

Bal wiosenny na wpisy dla uczniów Szkoły handlowej i Gimnazjum polskiego odbędzie się w sali białej hotelu Manteuffla a jedną z głównych jego atrakcyi stanowić będzie orkiestra Adamusa z Warszawy. Ostateczny termin zabawy podany w niedługim czasie do wiadomości publicznej; waha się on między 25 kwietnia a 2 maja.

Dotychczas obowiązki gospodyń i gospodarzy balu przyjęły następujące osoby: P-ny: Anna Mierzwińska, Z. Weiliówna, Zofia Karpowiczówna, Stan. Zasadzka, Halina Maylertówna, Anna Łubińska, Lucyna Barcińska, Zofia Weinrebówna, Jadwiga Pogorzelska, Apolonia Łubianka, Jadwiga Rosicka, Jadwiga Woyciechowska, Zofia Magdzicka, Stanisława Bernardówna, Anna Paterówna, Bronisława Fuksówna, Helena Zajączkowska, Aniela Strzelecka, Marya Jabłonska, Marya Beckman, Edmunda Gruszczyńska, Janina Panasiewiczówna.

Panowie: Zenon Łubiński, Michał Daszewski, Słowkowski, Oldakowski, Władysław Wścieklica, Ludwik Fuks, Zygmunt Fidler, Konrad Fidler, Popławski; Jan Szjmanowski, Władysław Dobrowolski, Zygmunt Jurakowski, Włodzimierz Horodyński, Maksym Jan Fleisner, Władysław Kartowski, Ramisch, Antoni Zajączkowski, Matheus, Lewartowski, Ernest Kaiserbrecht, Berson.

Osobste. Łodzianin, p. Antoni Lipiński. ukończył studia na politechnice w Cöthen (ks. Anhalt) ze stopniem inżyniera-mechanika.

Nieporządk w domach. Wczoraj w domu przy ulicy Składowej nr. 13. należącej do p. Masłanki, szczęściem tylko żona oficjalisty kolejowego Lemańska uniknęła kalectwa lub porażenia. O to, gdy znajdowała się na schodach drugiego piętra zarwała się sciana klatki schodowej, a padające z góry cegły zsunęły się tuż obok Lemańskiej. Wypadki obrywania się ścian w domu przy ulicy Składowej nr. 13 już się zdarzały. Dom ten jest tak stary, tak zrujnowany, że wymaga gruntownego odnowienia i to jak najprędzej, aby zapobiedz mogącym wyniknąć wypadkom. Wszędzie poobrywany tynk, a ściany klatek schodowych grożą zawaleniem. Na podwórzu panuje ogromny nieporządek; wszędzie pełno śmieci. Nikt z domowników nie korzysta z ustępu, gdyż zachodzi obawa, aby budynek ten lada chwila nie zawalił się.

Zagadkowa zabójstwo. W sobotę około godziny 8-ej wieczorem do wracających od kolegi uczniów szkoły Talmud-Tora Jakóba Feinera i Abrama Rotsteina podeszła paru ludzi, rozkazali im stanąć, poczem dali kilka strzałów. Rotstein został zabity na miejscu; Jakób Feiner lekko ranny w lewy bok. Feinerowi pierwszej pomocy udzielił właściciel apteki p. Charemza, Pogotowie odwiezło go do szpitala Poznańskich w stanie zadawalniającym.

Strzały. Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem na ulicy Sosnowej strażnicy policyjni, zauważyli dwóch podbrzanych ludzi, którzy zaczęli uciekać. Dano do nich strzały, które nie raniły nikogo. Zarządzono rewizję w kilku domach, w celu wykrycia zbiegów. Aresztowano parę osób.

— Wczoraj o godzinie 2 po południu ulicą Kelma przechodziło dwóch posterunkowych stójkowych, którzy około domu № 14 zauważyli dwóch młodych ludzi; kiedy im kazali stanąć, ci zaczęli uciekać, wówczas jeden ze stójkowych dał strzał do uciekających, lecz chybił, kula zaś trafiła około domu № 10 55-letniego Majera Goldberga, właściciela sklepu. Goldberg został lekko ranny w prawą rękę; doraźnej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia, pozostawiając go na miejscu. Uciekających nie aresztowano.

Zajęcie na ul. Zarzewskiej. W ubiegłą sobotę na ulicy Zarzewskiej, w pobliżu Widzewskiej, podczas dokonywania rewizji przez policję dwóch z rew. dowanych zaczęło uciekać. Do uciekających dano strzały, lecz te chybiły. Kilka osób aresztowano.

Wykrycie kradzieży. Wydział śledczy policji łódzkiej aresztował kilku ludzi, którzy działając w porozumieniu, dopuszczali się systematycznej kradzieży krochmalu w jednej z fabryk łódzkich. Krochmal, kradziony na terytorjum fabrycznym, był wywożony, a następnie sprzedawany handlarzom pokątnym. Prowadził się energiczne śledztwo.

Krwotoki. Następujące osoby w ciągu wtorku i środy dostały krwotoków: na ulicy Cegielińskiej nr. 49 Bronisława Lufek, żona robotnika, lat 46, odwieziona do szpitala Poznańskich; na ul. Cegielińskiej nr. 128 Pelagia Pawlak, lat 24, żona robotnika, odwieziona do tego samego szpitala i na Zielonym Rynku nr 3 Gersz Chranzowski, fryzjer, lat 17, odwieziony do szpitala Czerwonego Krzyża.

Wszystkim trójem przed odwiezieniem ich do szpitali, doraźnej pomocy lekarskiej udzieliłi lekarze Pogotowia.

Nadwyręzenie krzyża. We wtorek w składach Należczy przy ul. Cegielińskiej tragicznie zmarł Abram Cygoman, lat 46, wskutek podniesienia nadmiernego ciężaru, uszkodził sobie krzyż. Po udzieleniu mu pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

Pobity. Wczoraj w południe na ul. Przejazd nr. 70 Jan Graczyk, lat 18, syn robotnika, został przez innego wyrostka tak silnie uderzony kłiem w głowę, że nastąpiło wstrząśnienie mózgu. W stanie groźnym odwieziony został przez Pogotowie do szpitala zw. Aleksandra.

Nowe Chojny. Wczoraj odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości w Nowych Chojnach, Dąbrowie i Dąbrowce w celu omówienia spraw parafialnych. Przybyło 105. Uchwalono, aby obywatele w stosunku procentowym od podatku podymnego ponosili koszty tenuty dzierżawnej na plebanję, kancelaryę i t. p. w ilości 740 rb. rocznie oraz na remont jednorazowo 800 rb. Uznano za niezbędne budowę własnej plebanii. Obywatele opodatkują się na ten cel w ciągu 5 lat w stosunku pięciokrotnych dotychczasowych składek parafialnych. Nie zbrakło szlachetnych ofiarodawców, którzy ofiarowali już na powyższy

cel 50.000 cegieł i zebrali składek około 100 rb. Wysłany został specjalny komitet w celu ułatwienia sprawy związanej z projektem budowy plebanii. W skład tego komitetu weszli pp. Stanisław Buchner, Józef Gapinowski, Stanisław Sowiński, Mateusz Krall i Ignacy Woźniak.

Z sądu. We wtorek sąd gminny w Koluszkach sądził sprawę mieszkańca Koluszek Józefa Owczarka, oskarżonego przez łódzki oddział racjonalnego polowania, o łapaniu zajęcy w sidła. Sąd po zbadaniu świadków skazał Owczarka na 10 rb. kary lub 7 dni aresztu.

Z Tomaszowa piszą do nas pod datą 23-go b. m.: „W dniu dzisiejszym straż ziemska, będąc na śladzie wykrycia współników zabójstwa małżonków Wernerów, urządziła obławę w lesie, położonym trzy wiorsty od Tomaszowa. Tutaj ukrywający się Janiszewski i Ziniak, zauważywszy strażników, zaczęli stawiać zbrojny opór. Wówczas dano do nich kilka strzałów; od kul padł trupem na miejscu bandyta Janiszewski, drugi zaś, Ziniak, został ranny.

Zwłoki zabitego, oraz rannego Ziniaka przewieziono do Tomaszowa.”

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Koncert na rzecz kuratorium dla niewidomych imienia Cesarzowej Maryi Aleksandrowny z nadzwyczaj urozmaiconym programem odbędzie się w sobotę 28 marca o godz. 8 wieczorem w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej.

Teatr. Dziś wieczorem w teatrze „Victoria” na korzyść Domu ludowego wystawionym zostanie „Teść” bardzo wesoła komedia Ruszkowskiego i Abrahamowicza z p. Orlińskim w roli tytułowej.

W sobotę na przedstawieniu po południowym dla młodzieży szkolnej w teatrze „Victoria” odegraną zostanie „Zemsta za mur graniczny” — komedia konkursowa Aleksandra hr. Fredro. Początek o godz. 3-ej po poł.

Od soboty wieczorem rozpoczyna szereg występów gościnnych p-na Marya Chaveau w roli Bebe-Rosé w operetce Offenbacha „Za oceanem”.

Wieczór mityczno-deklamacyjny, urządzony staraniem Lutni w nadchodzącą sobotę w teatrze Małym (dawniej „Apollo”) obudził żywe zainteresowanie wśród łódzian, tem więcej jeszcze, że dochód z niego przeznaczają Lutnia na wpisy dla niezamożnych uczniów łódzkiego polskiego gimnazjum. Prosimy jesteśmy, że bilety wcześniej nabywać można w księgarni W-go Miszewskiego.

Wieczornica. (A. D.) Tow. „Harmonia” dając wczoraj wieczornicę z programem obszernym, dowiodło, że żyje i że pamięta o swoich członkach, którzy po trudach codziennych znajdują chwile dla orzeźwienia ducha i przyjemnego wypoczynku zażywają wśród towarzyskich zabaw. Duszą i główną sprężyną całego Towarzystwa jest dzielny jej prezes Stanisław Łapiński, jemu też zawdzięcza Towarzystwo swój prawidłowy rozwój.

Program obejmował w szerokim zakresie śpiew solowy, w duecie, grę na fortepianie oraz deklamację. Śpiewakom akompaniował dyrektor Towarzystwa Feliks Krzyżanowski.

Słowo wstępne wygłosił dyrektor dramatyczny Towarzystwa p. Władysław Gitowski, który wziął za temat życiorys i działalność Tomasza Zana, przyjaciela naszego nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza. Pracę tę prelegent wygłosił z namaszczeniem, zaznaczając wszystkie szczegóły; publiczność przyjmowała mowę serdecznie, ciepłym oklaskiem.

Program zakończono wesołą 1-aktówką Herbaczewskiego pod tyt. „Ostatni koszt”, która odegrała się ogólnie.

Po wyczerpaniu programu przystąpiono do zabaw towarzyskich, które przeciągnęły się do późnej nocy.

— Na wczorajszym podwieczorku w Towarzystwie „Harmonia” zarząd ogłosił konkurs na odczyt wyłącznie dla członków Towarzystwa. Treścią odczytu może być praca z dziedziny literatury polskiej, rozbiór krytyczny utworu literackiego, życiorys wybitniejszego pisarza polskiego, ustęp z dzieł polskich i t. p. Odczyt powinien być tak obliczony, by wypowiedziany nie trwał

dłużej nad trzy kwadransy i winien być napisany popularnie, dobrą polszczyzną. Termin do nadsyłania prac upływa w dniu 1 maja o godz. 8 wieczorem. Prace winny być nadsyłane do zarządu Towarzystwa „Harmonia” (Nawrot № 38) z dołączeniem do każdej z nich koperty zapieczętowanej, zawierającej nazwisko autora i zaopatrzonej w godło, które umieścić należy i na samej pracy.

Autor pracy uznanej za najlepszą otrzyma jako nagrodę zbiór dzieł jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich, ozdobnie oprawne.

T E A T R.

„Balladyna”, tragedia w 5 aktach przez Juliusza Słowackiego. Benefis Jadwigi Turowiczówny.

Bądź co bądź, za zasługę poczytać należy dyrekcji naszego teatru wprowadzenie na repertuar «Balladyny», wspaniałej tragedii Słowackiego, albowiem dzieła geniuszów posiadają taką moc i tyle czaru, że nawet w niezbyt odpowiedniej dla nich oprawie potężne wywierają wrażenie. Tak było we wtorek wieczorem w teatrze Victoria na benefisie p ny Jadwigi Turowiczówny, która wybrała właśnie «Balladynę» na pierwszy swój benefis w Łodzi.

Czy jednak dyrekcja naszego teatru sprostała zadaniu, to rzecz inna. «Balladyna» należy do tych arcydzieł scenicznych, które tylko na wielkiej scenie, dobrze uposażonej w odpowiednie środki techniczne i pierwszorzędne siły wykonawcze wystawioną być może w należytej oprawie. Tymczasem środki i siły naszej sceny zbyt są ubogie, by sprostać mogły zadaniu w tym stopniu, jakiego wymaga wykonanie arcydzieła nieśmiertelnego wieszcza.

Przyznać wszelako należy, że w granicach tego co było możliwym, reżyserja spełniła swoje, zwłaszcza w części dekoracyjnej, bo co do kostymów, nie wszystkie były odpowiednio dobrane, poczynając od kostymu Kirkora, a kończąc na Filonie, którego ubiór odpowiedni w tragedji greckiej, raził tam, gdzie rzecz dzieje się na ziemi słowiańskiej w prastarych czasach, w których ubiór lechitów i polan był nader prosty, a jednak w prostocie swej piękny.

Rzecz prosta, że i siły wykonawcze nie mogły stanąć na wysokości zadania pomimo pracowitej reżyserji p. Janusza Orlińskiego i usilnych starań całego zespołu, z benefisantką na czele.

P-na Turowiczówna podjęła się zadania nad siły, rola bowiem Balladyny wymaga wytrawnej, dobrze ratynowanej, pierwszorzędnej artystki, która umiałaby nadać jej wyraz demonizmu, stanowiący zasadniczą cechę tej wysoce tragicznej postaci. Młoda artystka łamała się też z trudnościami technicznymi roli i nie budziła tej grozy tragicznej, którą powinna przejąć widzów Balladyna.

Grabiec w interpretacji p. Orlińskiego wyszedłby zupełnie dobrze, gdyby uzdolniony artysta i inteligentny reżyser, jakim bezspornie jest p. Orliński, posiadał odpowiednio do tej roli warunki indywidualne, p. Orliński bowiem pojął dobrze postać Grabca, umie deklamować wiersz Słowackiego i wnikną w istotę jego treści. Toż samo przyznać należy p. Januszowi, który z roli Kirkora wywiązał się z powodzeniem, dobrze deklamował i nadał grze swojej odpowiedni nastrój. Na wyróżnienie zasłużył młody aktor, p. Mieczysław, grający rolę Filona. Posiada on niezaprzeczone zdolności, umie mówić wierszem i dobrze odczuwa to, co mówi, ale jest to dopiero materiał na aktora z którego przy sumiennej pracy i dobrych wskazówkach, z czasem wyrosnąć może pożyteczna dla teatru siła.

Na szczególnejsze wszelako wyróżnienie zasługuje p-na Brzeska, która bardzo poprawnie wywiązała się z roli Skierki. W całym dość słabym zespole była to rola zagrana zupełnie dobrze, ze smakiem i w poetyckim nastroju. Młoda to siła, ale rokująca duże nadzieje, o ile przez zły kierunek i nieodpowiednie użycie wykojęną nie zostanie.

O pozostałych postaciach, za wyłączeniem p. Guryłowicza, który sumiennie wywiązał się z roli Kancelerza, nie powiedzć się nie da. Była to bowiem gra bez żadnego wyrazu, bez należytego opanowania ról, przyczem zacierały się wszystkie zalety i cechy przepięknego wiersza Słowackiego.

Benefisankę przyjęto życzliwie, oraz obdarzono ją kwiatami i podarkiem.

St. Łapiński.

Z LITWY I RUSI.

Wywiezienie księży. Pod tym tytułem pisze „Dziennik wileński”: Dwie parafie katolickie w guberni wileńskiej pozbawione zostały swych proboszczów: na wygnanie skazano ks. Józefa Borodzieza z Sobotnik i ks. Bolesława Korna z Holszan.

Ogłoszona ks. Borodziezowi rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, skazujące go na 3 lata wygnania do Jarosławia.

Proboszcza holszańskiego ks. Bolesława Korna z rozkazu ministra spraw wewnętrznych skazano na 3 lata wygnania do gub. kostromskiej.

Osterczone parafie są w tem smutniejszym położeniu, że z powodu usunięcia ks. biskupa niema władzy duchownej, któraby mogła nowych proboszczów mianować.

Wiadomości zamiejscowe.

Ciekawe zdarzenie z życia paryskiego opowiada dziennik paryski „Gil Blas”: W tych dniach jeden z najwybitniejszych arystokratów pragnął urządzić w pałacu swoim wielki wieczór polityczny. Dowiedziawszy się o tem prefekt policji paryskiej, Lépine, zaprosił arystokratę do siebie i rzekł z wyszukaną grzecznością: „Panie hrabio, zobowiąże mnie pan mocno przez udzielenie zaproszenia jednemu z agentów moich”. — Ależ, panie prefekcie — odparł hrabia oburzony — żąda pan odemnie rzeczy niemożliwej. Wszak zaprosiłem do siebie najwybitniejszych przedstawicieli świata paryskiego, jakże więc mogę narazić ich na zniknięcie się z agentem policji tajnej”. Prefekt uśmiechnął się i odpowiedział: „Czy nie mógłbym więc przynajmniej rzucić okiem na listę gości zaproszonych?”. Hrabia zgodził się uprzejmie na to żądanie i wydobyl listę z kieszeni. Prefekt przejrzał ją i zwracając papier hrabiemu, rzekł, uśmiechając się przyjacielsko: „Dziękuję, panie hrabio. Więcej nie nalegam. Uprowadził pan moje żądania i to w zakresie bardzo szerokim. Zaproszenia, o które prosiłem, nie potrzebuję więcej, pan bowiem sam wysłał pięć takich zaproszeń”.

TELEGRAMY.

Petersburg, 24 marca. (P.) Najwyżej zatwierdzono wyrok sądu wojennego morskiego w sprawie rozbicia się jachtu Cesarskiego „Sztandar”, na którego mocy kontradmirał Nilow, kap. Czagin, podpułkownik Koniuszkow i por. Sałtanow uznani zostali za niewinnych.

Peterburg, 24 marca. (P.) Senat pozostawił bez następstw skargę kasacyjną byłych członków pierwszej Dumy państwowej, oskarżonych o podpisanie odezwy wyborczej.

Petersburg, 24 marca. (P.) Jutrzejsze posiedzenie Rady państwa odwołano.

Petersburg, 25 marca. (P.) Najjaśniejszemu Cesarzowi miał szczęście przedstawić się wileński, kowieński i grodzieński generał-gubernator, dowodzący wojskami wileńskiego okręgu, generał piechoty Krzywicki.

Radom, 24 marca. (P.) W Kamiennej w budynku jednego z włocian wykryto z górą 1,000 nabojuw mauserowskich, trąbki sygnałowe i mundur oficerski pułku dragonów.

Taszkent, 24 marca. (P.) Dziesięciu uzbrojonych persów napadło na część kobiecą domu bogatego handlarza ryżu. Gospodarz domu i jeden z rozbójników zabici.

Kokanda, 25 marca. (P.) O godzinie 2-jej miniat 50 w nocy dało się odczuć trzęsienie ziemi, które poprzedził podziemny huk i uderzenie. Wiele domów zarżysowało się.

Berlin, 24 marca. (P.) W parlamencie obradowano w dalszym ciągu nad kredytami dla kancelarza państwa i jego kancelaryi. W loży obecny następca tronu. Ks. Bülow wygłosił wielką mowę.

Rozpocząwszy od przypomnienia, że w październiku odbędzie się w Berlinie zjazd między-parlamentarny, Bülow powiedział, że chętnie weźmie udział w przyjęciu ludzi, którzy pragną przyczynić się do zjednoczenia narodów.

W sprawie Maroka powiedział Bülow: Powinniśmy baczyć, aby równouprawnienie ekonomiczne nie było naruszone, aby nie zapomniano o naszych interesach ekonomicznych w Maroku. Ale należy przyznać, że przeprowadzenie w życie ważnych postanowień aktów algeriraskich utrudniły zaburzenia w Maroku, a zwłaszcza spór o tron. Rząd francuski nie może zarzucać nam, że tłómaczymy akty drobiazgowo, nie licząc się z okolicznościami. Ze swojej strony mamy nadzieję, że Francya pokojowo i przyjaźnie będzie uznawała i przestrzegała aktów algeriraskich.

W sprawie macedońskiej Bülow powiedział: Podstawa złego jest nie wyjątkowo lub przeważnie w sprzeczności interesów chrześcian i mahometan, lecz w zaciętej walce pomiędzy różnymi narodowościami chrześciańskimi, z których każda stara się zdobyć przewagę w Macedonii, zapewnić sobie możliwie największą część terytorjum w razie, jeżeli zwierzchnictwo Turcyi byłoby usunięte. Przeciwwagą tego przykrego stanu jest zasada utrzymania «status quo». Niemcy zainteresowane są tutaj w każdym razie tak bezinteresownie, jak każde inne mocarstwo.

Z zasady utrzymania «status quo» wynika, że dążenia Niemiec winny być skierowane z jednej strony do utrzymania jedności pomiędzy mocarstwami, a z drugiej strony do uzyskania u Porty zgody na wykonanie ich żądań. Zamachy na władzę zwierzchnią sultana nie osiągną celu, są nawet niebezpieczne, gdyż mogą wywołać zacięty opór ze strony ludności mahometańskiej.

Bülow nie wierzy w możliwość zatargów i wojny pomiędzy mocarstwami z powodu wilajetów, w których wrą spory. Bülow przypuszcza, że wszystkie gabinety podzielają te poglądy i dlatego ma nadzieję, że koncert europejski będzie utrzymany.

Co do listu cesarza Wilhelma do lorda Tweedmoutha, Bülow stanowczo zbija twierdzenie, jakoby list ten był mieszaniną się do spraw wewnętrznych Anglii. W sprawach obrony państwa żaden naród nie dopuści mieszania się zagranicznego, każdy kieruje się tylko poglądami na własne bezpieczeństwo i na własne potrzeby, z tego prawa korzystają także i Niemcy, kiedy budują flotę dla obrony swoich wybrzeży i swego handlu.

Chcemy żyć w zgodzie z Anglią, nie odmawiamy jej prawa budowy takiej floty, jaką uznaje za potrzebą do utrzymania potęgi angielskiej, ale nie chcemy, aby budowa okrętów przez Niemcy była pożytywana za wyzwanie Anglii.

Koncząc mowę, Bülow powiedział: Dobry ton, w jakim nad tą sprawą obradowano w parlamencie, najlepiej zaprzecza wszelkiemu naruszeniu stosunków przyjaznych pomiędzy Anglią a Niemcami i usuwa ostrość polemiki z powodu tej sprawy.

Berlin, 24 marca. (P.) Do Biura Wolfa telegrafują z Waszyngtonu: Tutejszy poseł chiński zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że otrzymał zawiadomienie urzędowe o tem, iż wicekrólowi Nankinu polecono powitać flotę amerykańską na wodach chińskich. W Waszyngtonie poczytują to zawiadomienie za zaproszenie ze strony Chin.

Londyn, 34 marca. (P.) Dom bankowy Baring ogłosił subskrypcję na 5% pożyczkę r. Moskwy po kursie 87 1/2% na sumę 1,889,560 rubli.

Londyn, 24 marca. (P.) Do Biura Reutersa telegrafują z San Francisco: Na amerykańkianina Stevensa, raczę koreańskiej rady państwa, napadło dwóch koreańczyków, którzy zranili go wystrzałami. Stevens zdołał zastrzelić jednego z napastników.

Londyn, 24 marca. (P.) W Cannes zmarł dr. Devonshire.

Skrzynka do listów.

—?—

Szanowny Panie Redaktorze!

Wdzięczny za wzmiankę w nr. 57 „Rozwoju” o drukujących się obecnie w „Gazecie Sądowej” artykułach moich w specjalnej kwestyi prawnej, z bytem i działalnością Towarzystw kredytowych miejskich związanej,

z całą stanowczością zasłonić się muszę przed pochlebem lecz niezasadnionem pasowaniem mnie na ekonomistę i do tego „jednego z najwybitniejszych...”

Ze nam wogóle niedobrze się dzieje, o tem sam najlepiej wiesz, Szan. Redaktorze, lecz nie jest z nami jeszcze tak źle, aby wydrukowanie kilku lub kilkunastu artykułów z dziedziny swej specjalności, otwierało każdemu prawo do tak pochlebnych epitetów i stanowisk w najszlachetniejszej sferze działania — czystej nauki.

Proszę przyjąć przytem wyrazy szacunku i poważania, z jakimi pozostaję.

Leon Gajewicz.

Dnia 26/III—1903.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 26 marca.

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	76 40	75 40	75 90
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r	—	—	—
5% „ „ z 1903 r	94 50	93 75	94 25
4 1/2% listy ziemskie	88 15	87 15	87 60
4% „ „ „	—	—	82 75
5% listy zastawne m. Warszawy	89 30	88 30	89 00
4 1/2% „ „ „ Łodzi	83 50	82 50	83 05
5% „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	325 1/2
Pożyczka premiova I jej emisji	3 16	338	—
„ „ II jej emisji	2 50	252	—
„ „ szlachecka	236	228	—
Lilipopy	—	—	440
Rudzi	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Putłowski	—	—	82 1/2
Czeki na Berlita	48,95	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju”)

z dnia 26 marca.

Renta państwowa 7 1/2%	314.
5% Prem. I jej emisji	258
„ „ II „ „	233 50
„ „ szlachecka	—

Rozkład pociągów.

Zimowy od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.35, j) 9.35, k) 10.15, l) 4.04 m) 5.25, n) 8.35, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kalisza.

Odchodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, 6.38 do Warszawy: o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

Przychodzą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, 9.30 z Warszawy o g. 12.13, 5.32, 6.30.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), l), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Kolej obwodowa.

Odchodzi z stacji Łódź-kalisza do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kalisza 6.55. Odchodzi ze st. Łódź-kalisza do Koruszek 10.45, przychodzi z Koruszek do st. Łódź-kalisza o godz. 8.10.

Dla starszych:

1) Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz” wydanie ozdobne z ilustracjami St. Masłowskiego; cena w oprawie 2.50 kop., dla prenumeratorków „Rozwoju” tylko 1.25 kop.

2) Feliks Koneczny — „Dzieje Polski” 2 tomy, z 80-ma rysunkami i dużą mapą Polski; cena w oprawie rb. 2.00, broszurowane 1.50 kop., dla prenumeratorków — w oprawie 1.30 kop., broszurowane rb. 1.00.

3) „Wiliamów” — opis pamiątek po królu Sobieskim; cena w oprawie 75 kop.

Dla młodzieży i starszych:

4) „Kocham i cierpię” antologia poetów polskich; cena księgarska rb. 1.00, dla prenumeratorków 55 kop.

5) „Do kłwawej nocy...” powieść. osnuta na tle ostatniej rewolucyi serbskiej, w 5-u tomach z ilustracjami 2.50 kop., dla prenumeratorków 1.25 kop.

Używam tylko **393**
Mydło nafciane
 wynalazku dr-a Golwajga, fabrykacyi pp. Hordliczki i Stamirowskiego.
Środki gryzące usunięte zupełnie.
Szybka i punktualna usługa zapewniona.
V. Grochowina.
PRALNIA BIELIZNY
 ul. Mikołajewska nr. 34 w Łodzi.

HENRYK JAROSZEWSKI
 lekarz weterynaryi.
 Nowo-Targowa № 18 m. 5. 429-102
 477
Melioracye rolne
 wykonywa pod gwarancyą inżyn'er kultury rolnej
FELIKS RZYMROWSKI,
 Łask, gub. piotrkowska, naprzeciw cerkwi.

Piotrkowska № 200
Lecznica Zębów
M. EPSZTEIN-RIESNIK.
 Plomby złote, porcelanowe i t. d.
 Zęby sztuczne na zlocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.
 Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.
Konsultacya 30 kop. 97-102

Pracownik kantorowy,
 władający polskim, rosyjskim i niemieckim, zdolny rachmistrz, chrześcijanin, poszukiwany z d. 1 kwietnia r. b. do łatwiejszych prac biurowych przez jedną z większych fabryk na prowincyi. Oferty pod T. N. do Administracyi „Rozwoju” 489 3-1

STOWARZYSZENIE UDZIAŁOWE
Przemysłowców Okręgu Łódzkiego
 dla zakupu węgla
 zawiadamia, że w Piątek dnia 27 b. m. o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w Grand-Hotelu
NADZWYCZAJNE

Ogólne Zebranie,
 przeto uprasza szanownych członków o liczne i punktualne przybycie na takowe
ZARZĄD
 Stowarz. udziałowego Przemysłowców Okręgu Łódzkiego dla zakupu węgla.
 Łódź, d. 26 marca 1908 r. 493-1

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA”
 ul. Spacerowa № 34.
 (Kroj francuski i angielski, profesorów Raussela i Thorntona) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250

KTO dobrą HERBATĘ chce pić?
 niech kupuje tylko herbatę Towarzystwa
„KARAWANA”
 dawniej **Wogau & C-o** w **MOSKWIE.**
 Dla smakoszy poleca się następujące gatunki: 417-
 № 51a rb. 2,40, № 52a 2,20, № 53a 2,00. 10-2
 Dostać można we wszystkich sklepach kolonialnych.
 Repr. na Łódź i okolice **Franczek Gwela**. Południowa 28.

Interesowanych
 uprzejmie zawiadamiam, że
Biuro nauczycielskie
 (Piotrkowska 92) kontynuuje nie pod firmą „Ariet” lecz **pod własną** i proszę o zwracanie się z zamówieniami pod moim adresem.
 Z poważaniem
S. Ludwińska.
 449

Zaginął paszport na imię Tomasz Seigaly, wydany z gminy Siękowce, pow. wielunińskiego i **weksel** na 160 rubli, wystawiony przez Błażeja Lechowskiego, Tomaszowi Seigale. Uprasza się o odniesienie za nagrodą na ul. Przejazd nr. 23 do Dubińskiego. 492-3-1
Wyszedł z druku i jest do nabycia
NOWY PODRĘCZNIK dotyczący spraw meldunkowych i adresowych opatrzony planaryuszem i wzrami. Dostać można w drukarni „Łódz. Listka”, ul. Dziewicza 13. 487-2-1

Wagner
 Kaucyonowane bureau rekomendacyjne, Warszawa, ul. Rysia № 5, tel. 189,99 Poleca nauczycieli, nauczycielki wysoko wykształconą, bony cudzoziemki, ochroniarki, agronomów, ekonomów, pisarzy, buchalterów, leśników, gorzalanych, ogrodników, gospodynie. Świadectwa sprawdzane. 1725-21
Do nabycia
20,000 jednorocznych flancy sosnowych.
 Wiadomość na folwarku przy stacji kolei Główno u Nekrasza. 491-3-1

20 marca (2 kwietnia) r. b. o godzinie 10-ej rano w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie sprzedawany będzie przez listy majątek „Rogi”

Nr. 16A, mający oddzielną książkę hipoteczną składa się z murowanych i drewnianych domów, oddawanych na letnie mieszkanie z umeblowaniem miejscowym. Majątek ten może służyć na zakład leczniczy. Oszacowany do sprzedaży rb 25 000 (podług fajerkasy za budynki).
 Warunki i wiadomość udzielają: **W Łodzi**—Jan Bednarski, ulic Nawrot 20, w **Warszawie**—budowniczy Wiktor Grzybowski, Pięka 38, w **Piotrkowie** — k miazar sądowy N. Bujnowski, Moskiewska 53.
 Akta przejrzeć można w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, I wydział, II stół, Nr 176 07. 488-1

Uczeń prof. Berendta udziela lekcyi muzyki **na mandolinie** spec. skrzypce. Przejazd 19 m 9 426 15 3

DROBNE OGŁOSZENIA.
A.A.A. Biuro nauczycielskie, Nawrot nr. 2. ma do umieszczenia: nauczycielki, freblanki, bony, sklepowe i gospodynie 905-120-5
A kuszerka F. Morawska przyjmujmje zamówienia na miasto i na wyjazd. Ul. Złota nr. 7. 327-6-5
A! Potrzebny zaraz energiczny agent inkasent z kaucyją — Oferty „Zraz” „Rozwoju” 1093 3
C zcioluki drukarskie zużyte kupują do topienia. Wiadomość w „Rozwoju” — Przejazd 8
C zlowek młody pisaniemany, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Nawrot 70 m. 21. 1065-3-2
D wa magle do sprząkania Ul. Piotrkowska nr. 7 1050-3-3
D o sprzedania lampy gazowe, stolik do samowara, sztaby żelazne do drzwi, różne drobniaki gospodarskie. Juliusza 37 m. 4 1046-2-2

D o sprzedania korzystny interes na prowincyi. Hotel „Victoria”, u szwajcara. Piotrkowska nr. 67 1020 3 2
D o sprzedania dwa budynki — placy przy ul. Szkolnej, obok Długiej i dom z ogrodem przy ulicy Ogrodowej, odpowiedni na farbiarnię. Wiadomość Długa 4 u administratora d. m. 1102 3-1
F rancuzka szuka posadzi umeblowanego, ze ścianami w środkmiesciu Adres: Widzewska nr. 85-2, parter u pan Brochockiej. 1063-2b2
K artnie stołowe w wyborowym gatunku są do nabycia w Mleczarni Ziemianskiej, ulica Dziewicza nr. 30 886-10 0
M eskania, tylko zaraz do wynajęcia z powodu wyjazdu: 1 pokój, z kuchnią, 1 pokój pojedynczy, wszelkie wygody, gaz. Nawrot 72 m 4. I p. Wiadomość na miejscu lub w admin „Rozwoju” 1058 3-2
P otrzebne staniczarki i uczniolce Wiadomość: Piotrkowska nr. 21, Matyniewska 1069 3 2
P otrzebne zaraz prasowaczki i chemiczarki. Wiadomość: Pralnia chem czna Szczyńskiego. Sednia 20 1087-3-2
P anenka poszukuje mieszkania, przy rodzinie bezdzietnej, wdo wie lub penione. przy ul. Konstantynowskiej, Długiej, Srelniej, Zawadzkiej, Ogrodowej. Wiadomość Długa 20 m 33 1049-3-3
P otrzebna podręczna i uczniolce. Ulica Widzewska nr. 144 m. 6 u K Fib ch 1060-3-2
P rzybiłakła się sukka, rasy angielskiej, bez wloa. Ul. Rokicińska szosa nr. 10 m. 21. 1059-2-2
P otrzebna jest zaraz zdolna panna do stroju kapeluszy. Wiadomość — Długa 3 w maczynie. 1010 3-1
P otrzebna jest zdolna staniczarka Ulica Ceglana nr. 87 m. 4 1100-2-1
P otrzebny jest chłopiec, umiejący czytać i pisać. Ul. Mikołajewska 34 m 10 1082 3 1
P otrzebny od 1-go kwietnia służący, sam lub z żoną, znająca się na kuchni. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju” pod № 25 1081 3 1
P oko, umeblowany przy rodzinie Ul. Andrzej, nr. 7, stróż wskaze 10 7 -
P otrzebna zdolna podręczna Ul. Mikołajewska nr. 34 m. 45 1094-1
R owery do sprzedania. Nawrot nr. 63 u felczera 1077 3 2
S tudent udziela lekcyi matematyki, przysparzania do egzaminów na maturę oraz inne świadectwa. Wiadomość: Główna 9 m 8. od 5-7. 9 2-10-8
S toł deb-wy rozczącany o krzesel — do sprzedania. Św. Andrzeja nr 47 m. 15. 1002 3 3
S toł czysty do sprzedania za przystępną cenę Wiadomość w pralni, Witzewska nr. 147. 1064-4-2
S klep spożywczy z magiem — zraz do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość Długa 22 1075-4-2
S zkola prywatna i freblowska. Kursa dla freblanek i bon. Wyda e patenty. Nauki freblowskie Hygiene. Siód pedagogiczny Gimnastyka. Tańce. Kurs roczny i półroczny K. Weizelt, Piotrkowska nr. 145 783-10ca-5

Sprzedam rower Staro Zarzawska 65, wiadomość u stróża 108-1-1
Wdowa mieszkająca na Piotrkowskiej, w b. lizk szel Przejezd na 1-em piętrze, poszukuje inteligentnej subiektorce, mającej zajęcie po za domem, od 1 go kwietnia. Wiadomość: Ul. Juliusza r 31 m 15 1998-3-1
Z araz do wynajęcia pokoi z oddzielnym wejściem, umeblowanymi lub bez, może być całodziennom utrzymaniem. Dziewicza nr 40 miesz. 1. 1055-3-2
Z aginął kwit od paszportu na imię Otto Radzikowskiego, wydany z fabryki Scheiblera. 1080-3-2
Z aginął pas port na imię Walentego Wdowiaka, wydany z gminy Tkaczew, pow. łeczycki. 1079-3-2
Z aginęła karta od paszportu na imię Antoniego Piotrowskiego, wydana z kantoru budowlanego Pawła Holca. 1076-3-2
Z aginął kwit od paszportu na imię Cecylii Bukseł, wydany z fabryki Karola Scheiblera. 1073-3-2
Z aginęła książeczka legitymacyjna na imię Kacpra Stomianego, wydana z magistr m. Łódź. 1061-3-2
Z aginął kwit od paszportu na imię Leonory Oleszeńkiewicz, wydany z fabryki Krotuskińskiego. 1041-3-8
Z aginął kwit od paszportu, wydany z fabryki E Heblera, na imię Jana Ławickiego. 1051 3-3
Z aginęła karta od paszportu na imię Maryanny Gierak, wydana z fabryki Oesera. 1047 3 1
Z aginęła karta od paszportu na imię Józefa Chorazak, wydana z fabryki H biera. 1088 3-1
Z aginęła książeczka legitymacyjna na imię Antoniny Greczyńskiej, wydana z magistratu m Łódź. 1084-3-1
Z aginął kwit od paszportu na imię Agnacego Andrzejczaka, wydany z fabryki Allarta. 1085-3-1
Z aginęła książeczka legitymacyjna na imię Julii Markowskiej, wydany z gminy Pieskowo 1083 3 1
Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia zaraz herbaciarnia, dobrze prosperująca. Ulica Konstantynowska nr. 78. 1083-3-1
Z aginęła karta od paszportu na imię Bronisławy Gładzik, wydana z fabryki Oesera. 1090-3-1
Z aginął kwit od paszportu na imię Feliksa Rolńskiego, wydany z fabryki P. Groninga. 1091-3-1
Z aginęła karta od paszportu na imię Bolesława Piatowskiego, wydana z fabryki Karola Scheiblera. 1092-3 1
Z aginął paszport, lechnia Kotelewskiego, wydany z gminy Lipiny. 1093-3-1
Z aginął paszport na imię Tadeusza Janiszawskiego, wydany z gminy Szydłów, gub. piotrkowskiej. 1096-3-1
Z aginęła karta od paszportu na imię Kazimiera Pietrzak, wydana z fabryki Bracl Capp. 1095-3-1
Z aginął kwit od paszportu na imię Józefa Urbaniak, wydany z fabryki Pawła Desarmonta, Motte i S-ki. 1072-3

Otrzymałem

wielki wybór najmodniejszych krajowych i zagranicznych materiałów na

Wiosenny i
Letni
Sezon

na kostiumy i ubrania obstalunkowe, tak dla pań jak i panów. — W każdym wydziale składu, posiadamy bogaty wybór garderoby gotowej. — Nizkie ceny i wykończenie znane są publiczności odwiedzającej mój magazyn — Przed kupnem proszę obejrzeć wystawione w moim lokalu

Mody wiosenne, bez obowiązku kupna.
Emil Schmechel, Łódź, Piotrk. 98.



Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdemotywowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 5000 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Brozury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

BIURO TECHNICZNO-BUDOWLANE

INŻYNIERA I ARCHITEKTA

KAZIMIERZA STEBELSKIEGO,

ul. Mikołajewska 22,

332 10 5

sporządza projekty i kosztorysy na wszelkie budowle mieszkalne, fabryczne i gospodarskie, jako też przyjmuje dozór techniczny przy wykonaniu robót budowlanych i sporządza szacunki techniczne do Wzajemnego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia.

Dr. A. GROSLIK

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Zielona 5. Od 8^{1/2}—11^{1/2}, r. 6—8 wiecz., panie 5—6 po poł. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568 d

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 po poł., w niedziele od 9—1 rano i od 8—6 po poł. 1420 r—r
Ul. Południowa № 2.

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4. Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6. 1816

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8^{1/2}—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070 r

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)
Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, piciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8—ej do 1—ej rano i od 4 do 6—ej po południu.

Dr. B. Rejt,

ul. ŚREDNIA № 5. 149113

Dr. I. Silberstrom

ul. BENEDYKTA 7 (róg Promenady).
Specjalista chorób wenerycznych i moczopłciowych, skóry i włosów. Leczenie elektrycznością i radykalne usuwanie zbytecznych włosów z twarzy.
Przyjmuje od 8—11 i pół rano i od 4—8 wiecz., panie od 4—5. 124

Do sprzedania tango fortepian używany. Główna 40 m. 15. Codziennie od 11—2. 820—3—1

Dr. Ark. GOLDENBERG

mieszka jak dawniej Widzewska 106^A
Chor. wewnątrz., dzieci i akuszerya.
Przyj. od 5—7 po połud., w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. 3^{1/2}—r

Dozór

Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA
Piotrkowska 121 502 r
Przyjmuje do 11 r. i od 3—5 p p

Dr. Bronisł. Neufeldówna

Chor. kobiece i akuszerya
przyjmuje rano od g. 9—10, po poł. od 4—6. 447 10 3
Krótka 5, 1-e piętro.

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła.
Przyjmuje od godz. 10—12 r. i od 4—7 w. MIKOŁAJEWSKA 4.
obok Dzielnej. 762

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe i zakaź.)
KONSTANTYNOWSKA 7 1415r
Godz. przyjęć od 9—10 i od 5—7

Choroby skórne i weneryczne

Dr. med. Zygmunt GOLC

ul. PIOTRKOWSKA Nr. 86 m. 6
Przyjm. od 9—12 i od 6—8 w., dla pan. od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—12. 342

Dr. A. STEINBERG

BENEDYKTA 3
Zakład Ortopedyczny-Gimnastyzacji (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni i t. p.). Leczenie masażem (wibracją), elektrycznością (usuwanie włosów z twarzy za pomocą elektrolyzy).
Gabinet Rentgenowski, (leczenie promieniami Roentgena ciałem, łopus'u, fawus'u i t. p.) 1280—r

Dr. Stanisł. Piekarski

choroby weneryczne i skórne
przyj. od 9—10 r. i od 5—7 w.
ROZWADOWSKA 6. 1311 r

PLACE

budowlane

w najpiękniejszej okolicy miasta do sprzedania.
Oferty pod „F. A.” w „Rozwoju”. 485—5—2

3 pokoje, kuchnia, korytarz, balkon, do wynajęcia od 1 kwietnia, lub później. DŁUGA 144, stróż wskaże. Przystanek tramwajowy na rogu ul. Sw. Anny. 453/64

Niebywała

223r
104.6

Oszczędność

Pracy, Czasu i Pieniądzy.

Opatentowany wynalazek D-ra Golwajga fabrykacji firmy „Hordliozka i Stamirowski”

Mydło Nafciane

do Prania.

Wypiera bez tarcia brud i wszelkie plamy.

Nie niszczy bielizny. Pracę przy praniu czyni lekka.

Nie trzeba używać chlorku i bielidła.

Bielizna po praniu jest śnieżno-biała i bezwonna.

Mydła nafciane go zużywa się znacznie mniej, niż zwykłego.

AMERYKA PIERZE TYLKO MYDŁEM NAFCIANEM.

Cena 16 kop. za funt. kawalek.

Handlującym rabat.

Kantor sprzedaży

Łódzkiej Fabryki Mydła Nafcianego w Łodzi

ulica Dzielna № 7

1-sze piętro w podwórzu.

Bracia GALEWSCY.

BABKI

znakomite parzone

Babki czekoladowo-razowe.

Placki

mazurki, ciastka kruche, bezy, bułeczki domowego pieczenia (na obśl. luaki).

Konstantynowska 57

mieszka 18. 441 30-7

Do wynajęcia

Mieszkania

5 pokojów z kuchnią

i wanną od 1-go lipca

Nowo-Tarowa № 7. 455-3-3

SKLEP

do sprzedania dobrze prosperujący, z powodu zmiany interesu. Wólczańska № 161. 479-3

Korzystny interes

dla inteligentnej osoby do wydzierżawienia na dogodnych warunkach, byle zaraz Kaucy 300 rb. Blisze informacje: Górny Rynek № 4 m 10, monopol, od godz. 10 do 1 ej. 480—3—2

ELEGANCKO I NIEDROGO

można się ubrać

w magazynie ubiorów męskich

Juliana Kozłowskiego,

144r Nowy-Rynek № 2, parter.

Rutynowany DEPENDENT

notariusza z 6-cio klasowym wykształceniem gimnazjalnym, poszukuje odpowiedniej posady. Świadectwa chlubne i referencyjne. Łaskawe oferty sub „Dependent” w Adm. „Rozwoju”. 480

Telefon 396.

Telefon 396.

Przyjmuje zapisy Pań i Panów na

Nowy Kurs Tańców

Cegielniana 56 m. I.

A. LIPIŃSKI

Młodzież szkolna korzysta z ulg w opłacie.

KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEBRANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY
BYWAJĄ USUWANE DZIĘKI UŻYCIU
KAPSULEK COGNET
Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim
CHOROZOM PŁUCNYM
PARYŻ, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki.

Główny skład: 75—10—7

Fr. Karpiński, Warszawa, Elektoralna 35, tel. 600.

№. 124. PIOTRKOWSKA dom Tischerera, 1 piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica
chorób zębów i jamy ustnej
otwarta od 10 rano do 7 wiecz. Konsultacja 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r104

№. 124. PIOTRKOWSKA dom Tischerera, 1 piętro. №. 124.